Rok IV. Wtorek 29 Stycznia 1918 r. Nr. 24.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 14 halerzy—12 fenigów.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 3 K.; kwartalnie 9 K.; z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.; kwartalnie 10 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.; kwartalnie 7 Mk. 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie

ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie plac 3 Maja, cukiernia W. Czerwińskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.

Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Zwrot w polityce „maksymalistów" galicyjskich.

„Głos Narodu", główny organ opozycyi krakowskiej, w artykule p. t. „Chwila" dochodzi do następujących wniosków:

„Niezrozumiałym byłoby więc, gdyby Galicya nie wyciągnęła teraz z uchwały z dnia 28-go maja takich konsekwencyi, jakie w obecnej chwili są aktualnymi i gdyby nie stwierdziła raz jeszcze, iż kraj nasz, cały i niepodzielny, pragnie wejść w skład przyszłego państwa polskiego, państwa, które już posiada ośrodek krystalizacyjny, a którego losy zależeć będą nie tylko od warunków pokoju powszechnego, jaki tę wojnę zakończy, ale od warunków, jakie w Brześciu mogą się utrwalić. Państwo to musi posiadać byt samoistny i niepodległy, który warunki polityczne łączą teraz z interesami monarchii habsburskiej, jak to rezolucya majowa już była wskazała (!). Musimy stwierdzić, że wyobrażamy sobie przyszłość Galicyi tylko jako części składowej państwa polskiego, które złączy się unią personalną z Austro-Węgrami.

Szczegóły tego zagadnienia prawnopaństwowego są na razie kwestyą uboczną. Sprawa polska jest jeszcze nie zamknięta, wojna ta, wojna niespodzianek, nie może być uważana za skończoną i nikt nie wie, jak długo jeszcze potrwa i co przyniesie. Ale błędem byłoby wielkim, może nienaprawionym, gdyby naród nasz nie ciążył na decyzyach w każdej fazie, jaką przynoszą zawikłania orężne i dyplomatyczne. Dlatego oczekiwać będziemy w tej chwili głosu Galicyi, głosu nietylko urzędowego, ale powszechnego, który powinien odezwać się z całą siłą przekonania, że przyszłość narodu wymaga złączenia Galicyi z powstającą niepodległą Polską. Mamy nadzieję, że się odezwie, i w rokowania brzeskie padnie z takim naciskiem, jakiego wymagają obecne stosunki i dobro ojczyzny".

Komunikat austryacki.

WIEDEN. 27 stycznia. Urzędownie donoszą.

WŁOSKI TEREN. Na wyżynie Asiago i na wschód od Brenty była działalność artyleryi także w dniu wczorajszym bardzo ożywiona. Nieprzyjacielski atak przeciw naszym stanowiskom na Monte Pertica został odparty.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 26 stycznia. Urzędownie donoszą.

ZACHODNI TEREN. Na froncie flandryjskim między jeziorem Blancaart a Lys, pod Lens i po obu stronach Scarpy od południa walka artyleryjska. Nasza piechota sprowadziła z wycieczek pod Lens, Croisilles oraz Epehy jeńców.

W niektórych odcinkach nad kanałem Oise-Aisne, w Szampanii i po obu stronach Mozy ożywiła się walka ogniowa. Westfalskie oddziały atakowe przyprowadziły po krótkim wstępnym działaniu ogniowym, z rowów francuskich w lesie pod Avocourt 24 jeńców i 1 karabin maszynowy. Również śmiałe przedsięwzięcia przeciwko linii nieprzyjacielskiej w okolicy lasu Caurrieres uwieńczone było całkowitym powodzeniem.

WŁOSKI TEREN. Na płaskowzgórzu Asiago oraz po obu stronach Brenty doszło do ożywionych walk artyleryjskich.

Z innych terenów walk nic nowego.

Ludendorff.

Bolszewicy przeciw Polakom.

„Izwiestija" z 12 stycznia donoszą, że w odpowiedzi na oświadczenie p. Stalina w sprawie rozbrojenia pod Białgorodem pierwszego polskiego pułku rewolucyjnego, Rada Komisarzy Ludowych postanowiła uznać sprawę za wyjątkowo ważną i polecić Komisarzom Ludowym Stalinowi i Podwojskiemu powołanie osobnej Komisyi z pociągnięciem przedstawicieli Komisar. Polskiego dla szczegółowego wyjaśnienia sprawy.

„Echo Polskie" z 10 stycznia donosi, że 9 stycznia zjawił się w lokalu komendantury Nacz. Kom. Wojsk. Polsk. w Moskwie oddział czerwonej gwardyi z rozkazem dowodzącego wojskami Muratowa, aresztowania członków komendantury.

Aresztowanych odwieziono na razie do gmachu Rady Del. Rob. i Żołn. skąd przewieziono ich do więzienia na Tagance. Jednocześnie dokonano najścia na kwatery wojskowe, gdzie aresztowano kilkunastu oficerów i żołnierzy.

Aresztowania zarządzono bez porozumienia się z miejscowym komisaryatem do spraw polskich.

Aresztowanie wojskowych, oraz rozkaz aresztowanie członków Rady i prezesa Związku generała Latour wywarły wśród polskiej kolonii wielkie oburzenie.

Bawiąca w Moskwie przejazdem z Petersburga ogólno-frontowa delegacya wojskowo-polska wisłała do komisaryatu dla spraw polskich, Naczelnego Komitetu W. P. i Komitetu Głównego lewicy następującą termінową depeszę:

„Dziś dokonano w Moskie szeregu aresztowań wśród wojskowych Polaków. Aresztowanym nie przedstawiono żadnego oskarżenia, nie dokonywano rewizyi, ani nie zabierano żadnych dokumentów, aresztowano ich bez żadnych przyczyn.

Ogólno-frontowa delegacya protestuje kategorycznie przeciwko niedorzecznym wystąpieniom, które mogą pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa, opierając się na uchwałach powziętych na wspólnem zebraniu delegacyi i wojskowej sekcyi Komisaryatu, żądamy, aby Komisaryat zastosował natychmiast najenergiczniejsze środki celem likwidacyi zajścia.

Matuszewski, Nakoniecznikow, Birnbaum, Ziendlewicz.

Tajne dokumenty rosyjskie o Polsce.

Petersburskie „Izwiestia" z 11 stycznia zamieszczają szereg nowych dokumentów, odnoszących się do Polski i Litwy. Dokumenty te dotyczą przedewszystkiem żądań Rosyi, aby we Francyi wywarło presye na wydawnictwa polskie. Przedstawiciele rządu francuskiego odpowiadali na te żądania, wyrażając pewne obawy co do zbyt nacznych represyi cenzuralnych. Wówczas, jak donosi poseł francuski p. Paleologue do p. Brianda w depeszy z 18 kwietnia 1916 r. p. Sazonow oświadczył mu, co następuje: „Mam wrażenie, że rząd republikański, wbrew woli wszedł na bardzo niebezpieczną drogę. Nie znacie Polaków. Ci, którzy zwracają się w Paryżu do waszych mężów stanu i publicystów są jeszcze bardzo stateczni. Gdybyście wiedzieli, co knuje się w Komitetach Lozańskich, zrozumielibyście odrazu, w co chcą was wciągnąć. We wszystkich decydujących chwilach swej historyi Polacy bywali zawsze zwyciężeni. Tak było w 1861 r., w 1905 r. i tak będzie w 1916 r. Jest to zawsze ten sam błąd: pretensye do wolności i odwoływania się do cudzoziemców. Pamiętacie, co kosztowały Francyę za czasów II cesarstwa sympatye dla Polaków: zerwanie przyjaźni francusko-rosyjskiej, zbliżenie się z Prusami, a potem Sadową i Sedan". Jak pisze p. Paleologue, p. Sazonow powiedział mu powyższe „poważnie i nawet z pewnem zdenerwowaniem".

Następnie p. Sazonow dodał: „Polska otrzyma tą autonomię, o której mówił p. Goremykin w Dumie Państwowej dnia 1 sierpnia 1916 r".

A o stosunku Rosyi do Litwy:

Dnia 13 stycznia 1917 r. poseł rosyjski w Bernie telegrafował do Pokrowskiego: „Osoba zaufana, która była tylko co w Wilnie, Kownie i północnych powiatach Suwalszczyzny donosi, że w grudniu w Wilnie odbyły się narady władz niemieckich z przedstawicielami inteligencyi litewskiej z dwóch antyrosyjskich partyi i demokratycznej i socyal-demokratycznej o utworzeniu państwa litewskiego. Mają zamiar proklamować je w marcu. Granice nie będą ściśle oznaczone, Kurandya będzie autonomiczną, lecz będzie posiadała wspólnego króla katolika z Litwą. Idea unii z Rosyą została porzucona wobec oporu Litwinów, lecz ma być złożone oświadczenie, że Litwa będzie w sojuszu wojennym z Polską przeciw wspólnemu wrogowi—Rosyi. Wogóle władze żądają, aby oszczędzano Polaków i ich pretensye. Większość inteligencyi i nawpół polskich ziemian popierają agitacyę na rzecz państwa litewskiego. Lud kieruje się nienawiścią do Niemców i znaczna jego część oczekuje z niecierpliwością powrotu Rosyan. Osobliwie w gubernii suwalskiej, gdzie wielu spodziewa się powstania na wiosnę. Broń dostarczają Liwini pruscy z Niemiec. Przywódcy mniejszości rusofilskiej inteligencyi wzywają lud do lojalności względem Rosyi, wskazując, że obecna sytuacya jest przejściowa.

Z dalszych dokumentów wynika, że rusofile litewscy czynili wprost rozpaczliwe wysiłki, aby już od rządu Rosyi rewolucyjnej uzyskać uznanie prawa Litwy do niepodległości. Wysiłki ich zostały bezowocne. P. Milukow milczał i wobec tego, jak piszą „Izwiestia", Litwini znaleźli grunt do porozumienia się z Niemcami.

KRONIKA.

Warcholstwo. Z Lublina donoszą: Wobec zapowiedzianego powołania do życia Rady Stanu, demagogia, podsycająca niezadowolenie mas, wysuwa żądanie sejmu. Rzecz prosta, iż nikt żądaniu temu nie myśli się sprzeciwiać. Ale rozwaga nakazuje w czasie obecnym unikać eksperymentów wyborczych, na które nie decydują się nawet państwa najlepiej zorganizowane i odkładają je na przyszłość.

Oczywiście, warchołom naszym nie o sejm chodzi, ale o rozbijanie wszelkiego pozytywnego czynu, zmierzającego do budowy państwa polskiego. Żądanie zaś sejmu jest tu tylko pretekstem.

W robocie tej, jak zwykle, idą u nas ręka w rękę lewica socyalistyczna i endecya —t. j. „Dziennik Lubelski" i „Głos Lubelski". Destrukcyjny cel tych występów stał się jednak tak już widoczny, że poczyna odwracać się od nich prawica, śród której słychać coraz częściej głosy za przystąpieniem do realnej polityki państwowej, a koncepcya austro-polska zyskuje w tych sferach licznych zwolenników.

Czy socyaliści wystąpią z Koła Polskiego? Wiedeńskie pisma z 24 b. m. podały wiadomość, że polscy socyalni-demokraci mają zamiar wystąpić z Koła i utworzyć ponownie klub odrębny. Wystąpienie to tłómaczą zachowaniem się większości Ko-

ła w sprawie utworzenia samodzielnego państwa polskiego i stosunkiem Koła do rządu. Klub socyalistyczny odbył długą naradę, ale zapowiedzianej uchwały secesyjnej dotychczas nie powziął.

Samobójstwo b. legionisty. Z Radomska donoszą: W majątku Piastrzyce, należącym do p. Wł. Dłużewskiego, w mieszkaniu administratora p. Strusia w piątek o godz. 5 po poł. pozbawił się życia 19 letni Jan Mackiewicz z Warszawy, były legionista, chwilowo przebywający tam jako korepetytor do dzieci. Otrzymawszy list od rodziny z wyrzutami, że przerwał dalsze nauki i t. p. napisał do rodziny długi list do Warszawy, w którym przeprasza wszystkich, że złamany kolejami życia, nie widzi dla siebie szczęścia. Następnie nabił dubeltówkę i pierwszym nabojem, skierowanym w skroń, pozbawił się życia.

Aresztowany bolszewik. W ostatnich czasach w Warszawie jeden z gorliwych członków komitetu kuchni robotniczych „towarzysz" Kunowski, mając w rozporządzeniu swem większą sumę pieniędzy, należących do kuchni robotniczych, zdecydował się wywłaszczyć kuchnie z tej gotówki i wraz z nią zbiegł.

Wszczęte przez policyę kryminalną poszukiwania doprowadziły do ujęcia Kunowskiego w jednym z zakładów restauracyjnych, gdzie zabawiał się, puszczając nietyle ciężko ile przyjemnie zdobytą fortunkę.

Znaleziono przy nim około 11,000 m.; resztę wywłaszczonej kwoty — kilka tysięcy marek—Kunowski zdołał przehulać.

Loterja Legoinów Polskich. W jednym z pism warszawskich pojawiło się onegdaj doniesienie, iż „Loterja Legionowa zawiadamia, że po ostatnim obecnym ciągnieniu nie będzie funkcyonowała. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Dyrekcya Loterji Legjonów Polskich oświadcza, iż nie zawiadomiła nikogo jakoby w drugim półroczu funkcyonować nie miała, — przeciwnie, na zasadnicze dane co do tego, iż w następnym półroczu funkcjonować będzie — i że p zestanie istnieć równocześnie z Loterją .. G. O. oraz T. O. K., a więc wtedy, gdy w Polsce powstanie jedna Loterja państwowa.

2-ga Loterya Klasyczna na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych. Mimo, że termin przyjmowania deklaracyi na losy już upłynął, prośby jeonak wciąż napływają. Losy ukazały się już w sprzedaży.

Rozmowa z Trockim po żydowsku. Do Mielca powrócił z Rosyi 70-letni zakładnik, prezes gminy żydowskiej, Srul Hermele, który opowiada, że uwolnienie zawdzięcza Trockiemu. H. udał się do niego, przyczem obydwaj rozmawiali początkowo po polsku, później jednak zwyczajnie w żargonie. Trocki ułatwił mu otrzymanie świadectwa w piątek, żeby nie naruszył uroczystego szabasu w sobotę.

Handel na froncie. Jak donosi „Vorwarts" w Warszawie nastąpiła zwyżka cen zegarków, noży, brzytew, aparatów do golenia, galanteryi, porcelany, trykotarzy, rękawiczek, szkła i t. p. Przedmioty te zakupują żołnierze, znajdujący się na urlopie i następnie wymieniają na froncie na mąkę, słoninę, herbatę, rośliny strączkowe, masło; pieniądze w tych warunkach do uregulowania należności są mało używane.

Strajk tramwajarzy we Lwowie. „Gazeta Lwowska" donosi: We wtorek wieczorem wybuchł tu strajk pracowników tramwajowych, którzy zażądali podwyższenia dodatków drożyźnianych, dodatków jednorazowych, oraz przedstawili szereg życzeń natury ekonomicznej, jak w sprawie zaopatrzenia w żywność, zabezpieczenia na starość i t. d. Wczoraj robotnicy tramwajowi nie stanęli do pracy, wskutek czego ruch tramwajowy wstrzymano. Deputacya tramwajarzy udała się do prezydyum magistratu i przedstawiła swe życzenia. Prezydyum przyjęło większą część żądań, a co do reszty, obiecało zbadać je szczegółowo. O godz. 2 po łudniu robotnicy powrócili do pracy.

Magistrackie bony i ruble.

„Kulturalny" dokument.

Otrzymaliśmy świstek papieru następującej treści:

MAGISTRAT
MIASTA DĄBROWY

Nr. 1059
d. 28 stycznia 1918.
Ziemia Piotrkowska.

Wielmożny Pan
Wiktor Mondalski
Redaktor „Gazety Polskiej"
w Dąbrowie.

Żądamy natychmiastowego odwołania oszczerczego artykułu p. t. „Magistrackie bony i dziurka w rublu", umieszczonego w Nr. 23 „Gazety Polskiej" z dnia 28 b. m.

Prezydent miasta Dąbrowy
Dr. A. Piwowar.

Dalsze „oszczerstwa".

Wobec tego w tonie, mówiąc oględnie, nieprzyzwoitego wezwania oświadczamy raz jeszcze z całym naciskiem, że w artykule wspomnianym niczego odwołać nie możemy, jako że oparty jest na faktach autentycznych.

Za wystawą sklepu administracyi figurują ruble z dziurką, jakie w poniedziałek dała nam kasa miejska za bony magistrackie.

Stwierdzamy dalej raz jeszcze, że przynajmniej do piątku kasyerzy miejscy ruble dziurawe od publiczności przyjmowali wyłącznie po kursie urzędowym, podczas, gdy ruble całe przyjmowali po kursie giełdowym...

Wobec tego — gdy notoryczną jest rzeczą, że mimo wszelkie rozporządzenia władz, rubel dziurawy w handlu ma wartość niższą od całego — obowiązkiem moralnym magistratu jest i pozostaje bony własne traktować jako ekwiwalent rubli całych i całymi rublami wypłacać za bony.

Trzymanie się zaś w magistracie dwóch kursów rublowych, innego dla bonów całych innego dla dziurawych jest rzeczą niedopuszczalną i niemoralną, powodującą **straty najuboższej ludności.**

Sprawą tą winna zająć się na najbliższem posiedzeniu Rada Miejska w zrozumieniu tego, że bonów m. Dąbrowy jest w obiegu stanowczo za dużo i że przynajmniej połowę z nich należy wykupić, by w ten sposób z reszty stworzyć pożądany i wartościowy pieniądz zdawkowy.

Jak magistrat wymienia bony?

W poniedziałek rano tutejszy reprezentant „Iskry" p. Białas chciał w kasie miejskiej wymienić 100 rb. w bonach miejskich na pieniądze rosyjskie.

Kasyer odrzucił bony, stanowczo odmawiając ich wymiany i oświadczając, że wymienia tylko do wysokości 5 rubli.

P. Białas zwrócił się w tej sprawie do p. Prezydenta miasta, który oświadczył mu, że magistratowi przysługuje prawo wymieniania bonów dopiero w 3 miesiące po skończeniu wojny i że wymiana obecna odbywa się tylko w drodze łaski...

Wobec niewymiania bonów na ruble przez magistrat w całkiem osobliwem świetle przedstawia się rozlepione w poniedziałek rano ogłoszenie usiłujące zmusić ludność do przyjmowania bonów.

Skutki spekulacyi bonami.

W nocy z poniedziałku na wtorek w pewnej uboższej rodzinie zaszedł wypadek ciężkiego zachorowania. Wezwany lekarz przepisał lekarstwo polecając natychmiastowe jego zużycie. Zebrano natychmiast co było w domu pieniędzy (niestety bonami) i posłano do apteki.

Tu dyżurujący odmówił wydania lekarstwa za bony — i lekarstwa nie wydał. Łatwo wyobrazić sobie rozpacz rodziny niemającej w nocy innych pieniędzy i nie mogącej przyjść z pomocą ciężko cierpiącej osobie.

Od wymienienia apteki w której zdarzenie powyższe miało miejsce wstrzymujemy się na razie przekonani, że odmowa wydania lekarstwa nastąpiły bez wiedzy znanego z zalet serca właściciela apteki.

P. Prezydent wstydzi się!

Zamieszczony przez nas wczoraj na wystawie sklepowej „Kulturalny dokument", niesłychany w tonie list do redakcyi, podpisany przez p. D-ra A. Piwowara musiał zostać przez nas po południu usunięty na żądaniu milicyi, z rozkazu p. Prezydenta miasta...

Milicya zażądała od nas wydania rubli oraz listu p. Prezydenta. Żądaniu temu, jako nieuzasadnionemu odmówiliśmy... Sprawa, jak przypuszczamy, znajdzie swój epilog w sądzie...

Dąbrowa

(d) **Wiadomości redakcyjne.** P. Tadeusz Lilien nie należy już od miesiąca do składu redakcyi „Gazety Polskiej", z której wystąpił rozpocząwszy wydawnictwo „Śmiechu Zagłębia".

(d) **Przedstawienie** teatru „Śmiech i łza" zgromadziło w sobotę w sali klubu; niestety małą tylko ilość publiczności. Niestety—bo nadzwyczajny program odegrany był prawdziwie koncertowo.

W nastrojowym a efektownym dramacie „Posiew wolności", na wymienienie zasłużyli: p-ni Dąbrowska, w roli nieszczęśliwej matki, p. Doliński, syn — więzień, i p. Danecki, jako dozorca więzienia.

Arcywesoła a oryginalna dwuaktowa farsa amerykańska „Redaktor ziemianina", wywołała salwy śmiechu na widowni. Role nadzwyczaj starannie opracowane, tempo gry znakomite, co zawdzięczamy reżyseryi p. Dolińskiego, który też z niezrównanym humorem odtworzył rolę typowego amerykańskiego blagiera. Popisowo odegrał rolę wydawcy p. Lilien; prócz tego na wzmiankę zasługują pp. Gawroński (filozof—lokaj) i p. Janicki (wesoły Bob).

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gaze y Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.